

Powstanie styczniowe było walką o odrodzenie Rzeczypospolitej Trojga Narodów

Powstanie Styczniowe poza aspektem trialistycznej Rzeczypospolitej nie było w sensie ideowym czymś wyjątkowym. Było wszak, licząc od konfederacji barskiej, szóstym polskim powstaniem, w tym wraz z nią czwartym wznieconym przeciw Rosji – mówi prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski w rozmowie z Karolem Grabiasem specjalnie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „1863: (Re)konstrukcja polskości”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Co stanowiło o wyjątkowości ideowej powstania styczniowego? Jakie prądy myślowe stały za decyzją o wznieceniu największego w naszej historii powstania narodowego?

Prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski (Uniwersytet Łódzki): O wyjątkowości ideowej powstania styczniowego rozstrzyga moim zdaniem przede wszystkim to, że było ono czynem dokonany w imię idei Rzeczypospolitej Trojga Narodów – Polski, Litwy i Rusi. Zostało to zmanifestowane w jego symbolice, której najpełniejszym wyrazem była pieczęć Rządu Narodowego i w strukturze jego władz oraz w ideach głoszonych przez jego przywódców. Znalazło także kontynuację w pamięci o nim jako o powstaniu własnym – w Polsce polskim, na Litwie – litewskim, a na Białorusi – białoruskim. Jest ono częścią legendy i mitologii narodowej wszystkich tych trzech narodów. Wprawdzie jest tak także do pewnego stopnia z insurekcją

kościuszkowską, ale ma to bardziej wymiar terytorialny niż narodowy – tzn. gen. Jakub Jasiński jako przywódca insurekcji w Wilnie jest obecny w litewskiej pamięci, ale nie w taki sposób jak ks. Antoni Mackiewicz, w którego oddziałach komenda była po litewsku. Tadeusz Kościuszko jako urodzony w Mereszowszczyźnie na Białorusi jest z kolei uznawany przez Białorusinów za rodaka, ale Konstanty Kalinowski (Kastus Kalinouski) ze swą pierwszą wydawaną po białorusku gazetą – „Mużycką Praudą” (pisaną czcionką łacińską) i z „Listem spod moskiewskiej szubienicy” pisanym także po białorusku jest znacznie silniejszym, symbolem przebudzenia się narodowego Białorusinów i ich czynu zbrojnego w ramach walki o odrodzenie Rzeczypospolitej i to Rzeczypospolitej Trojga Narodów.

A więc była o dobro wspólne? A problem odrębności narodowej?

Idea walki o „wolność całość i niepodległość Ojczyzny naszej” nie stała w sprzeczności z poszanowaniem odrębności między Królestwem Polskim, Litwą (tzn. Wielkim Księstwem Litewskim złożonym z dzisiejszej Litwy i Białorusi) i Rusią (Ukrainą). Od sierpnia 1862 r., obok Komitetu Centralnego w Warszawie, istniał w Kijowie Komitet Prowincjonalny na Rusi, organizujący powstanie na prawobrzeżnej Ukrainie w województwach kijowskim, podolskim i wołyńskim. W maju 1863 r. przekształcił się on w Rząd Tymczasowy na Rusi. Jeszcze większą autonomią cieszył się utworzony latem 1862 r. w Wilnie Litewski Komitet Prowincjonalny ze wspomnianym wyżej Konstantym Kalinowskim na czele.

*Powstanie styczniowe poza
aspektem trialistycznej
Rzeczypospolitej nie było w
sensie ideowym czymś
wyjątkowym*

Powstanie
styczniowe poza
aspektem
trialistycznej
Rzeczypospolitej nie
było w sensie
ideowym czymś
wyjątkowym. Było

wszak, licząc od konfederacji barskiej, szóstym polskim powstaniem, w tym wraz z nią czwartym wznieconym przeciw Rosji (naturalnie insurekcja 1794 r. walczyła także przeciw Prusom, a powstanie krakowskie 1846 r., przynajmniej w zamyśle było trójzaborowe). Idea włączenia ludu do walki, której wyrazem był dekret Rządu Narodowego o uwłaszczeniu chłopów wydany 22 stycznia 1863 r. równocześnie z ogłoszeniem aktu powstania narodowego, także nie była nowa i od czasu Kościuszki stanowiła stały nurt polskiej myśli niepodległościowej i insurekcyjnej. Oba obozy polityczne powstania również nie wymyśliły nowych idei, ani „czerwoni”, liczący na zrewoltowanie Rosjan, ani „biali” – czekający na pomoc Zachodu. Wszak już współpraca Towarzystwa Patriotycznego z późniejszymi dekabrystami obliczona była na realizację scenariusza rewolucyjnego, a w czasie powstania listopadowego 25 lutego 1831 r. w nadziei na bunt w szeregach moskiewskich wojsko polskie wywiesiło pod Grochowem chorągwie propagandowe z hasłem „Za naszą i waszą wolność” w językach polskim i rosyjskim. Walka Polaków u boku Napoleona I była z kolei najpotężniejszą manifestacją drugiej koncepcji – tzn. odzyskania niepodległości w oparciu o pomoc zewnętrzną. W okresie poprzedzającym wybuch Powstania Styczniowego i w trakcie samego

powstania obie te koncepcje miały naturalnie swe specyficzne cechy, wynikające z odmienności epoki, ale w sensie ideowym nie były ani nowe, ani wyjątkowe w dziejach insurekcji polskich.

Jak miałyby się to do innych aspektów powstania? Religijnego czy choćby wojskowo-administracyjnego?

Słusznie podkreślany aspekt religijny powstania styczniowego, silnie zaznaczony tak w okresie manifestacji patriotycznych poprzedzających jego wybuch, jak i w licznej obecności księży w oddziałach powstańczych często w roli ich dowódców jest cechą istotną. Odróżnia powstanie styczniowe od listopadowego czy od insurekcji 1794 r. Inaczej jest już jednak w przypadku konfederacji barskiej, wręcz podniesionej pod hasłem obrony wiary, czy powstania krakowskiego 1846 r. zakończonych wszak masakrą w Podgórzu procesji religijno-patriotycznej, dokonaną przez wojsko austriackie.

*To warto sobie uświadomić –
owo wielkie poczucie
obywatelskiej podmiotowości
nie tylko Polski, ale właśnie
Rzeczypospolitej powiatowej*

Wyjątkowość ideowa powstania z tym, że nie teoretyczna – tzn. nie dotycząca dorobku intelektualno-publicystycznego jego twórców i ojców

ideowych, lecz praktyczna polegała jeszcze na tym, że było ono (poza konfederacją barską) najdłuższym polskim powstaniem i ostatnią wojną obywateli Pierwszej Rzeczypospolitej, wszczętą przez nich 68 lat po jej upadku w imię jej wskrzeszenia. Ostatnią manifestacją istnienia

jej ponadnarodowego narodu politycznego – narodu obywateli gotowych, niczym ich pradziadowie w konfederacji barskiej, powiat po powiecie deklarować, na mocy uchwał lokalnych wspólnot obywatelskich, niczym niegdysiejszych sejmików, przystąpienie do wojny przeciw Imperium Rosyjskiemu w imię jej odrodzenia. To warto sobie uświadomić – owo wielkie poczucie obywatelskiej podmiotowości nie tylko Polski, ale właśnie Rzeczypospolitej powiatowej, pozwalające obywatelom – powiedzmy powiatu rawskiego, czy łomżyńskiego, czy mariampolskiego – ogłosić, że oto ich powiat przystępuje do wojny z Imperium Rosyjskim, czy to podpisując akt konfederacji, jak w 1768 r. czy akt powstania narodowego, jak w 1863 r.

Czasami wspomina się o przegranej Rosji w wojnie krymskiej jako głównej przesłance, kierującej powstańcami do rozpoczęcia działań zbrojnych. Jakie inne czynniki wpłynęły na przekonanie o możliwości pokonania Imperium Rosyjskiego?

Wojna krymska nie tylko przyniosła Rosji klęskę, co oczywiście było ważne dla postrzegania rzeczywistości przez ówczesnych Polaków, ale przede wszystkim była żywą demonstracją faktu, że wielkie liberalne mocarstwa Zachodu Francja i Wielka Brytania gotowe są walczyć z Rosją. „Skoro walczyły w obronie Turcji” – myślano, „dlaczego miałyby nie walczyć w obronie Polski?” Pamiętamy wprawdzie literacką, a zatem fikcyjną postać pana Rzeckiego oczekującego wciąż nadejścia Napoleonidów. Rosja w 1856 r. została pobita przez koalicję z walnym udziałem Francji Napoleona III – synowca wielkiego cesarza Francuzów owianego w Polsce legendą wyzwoliciela. Ten kolejny Bonaparte nie tylko w wojnie krymskiej przyczynił się walnie do pobicia Rosji, ale w 1859 r. wsparł Włochów w ich wojnie o niepodległość i pobił Austriaków pod Magentą i Solferino. Skutkiem było powstanie w latach

1859-1861 zjednoczonego Królestwa Włoch. Włosi i Polacy od czasu Kongresu Wiedeńskiego (1815 r.) byli słusznie uważani za dwa najbardziej niezadowolone z owego porządku narody europejskie, tęskniące do glorii epoki napoleońskiej, która dała im nadzieję na niepodległość i spiskujące w oczekiwaniu na generalną destabilizację sytuacji międzynarodowej. Zjednoczenie i niepodległość Włoch musiały być zatem odebrane jako widomy znak nadziei dla Polski. W tych samych latach zjednoczyły się także gospodarstwa wołoskie i mołdawskie tworząc Królestwo Rumunii. Trudno się dziwić ówczesnym Polakom, iż nie uznali, że tylko w obronie Polski Francuzi nie będą się bili, skoro walczyli w obronie Turcji i w obronie Italii, bijąc pod orłem Bonapartych dwóch spośród trzech zaborców – Rosję i Austrię. Trudno także mieć do nich pretensję o to, że nie wyszli z założenia, iż Włochów, którzy od upadku starożytnego Rzymu nie mieli wspólnego państwa i Rumunów, którzy faktycznie (nie licząc krótkotrwałych efemeryd) nie mieli go nigdy, stać na wybiecie się na niepodległość i na zjednoczenie narodowe, a tylko Polaków na to nie stać.

Z jak szerokim odzewem spotkało się wezwanie do powstania na Kresach, zwłaszcza ze strony chłopstwa na Litwie i Rusi?

By odpowiedzieć na to pytanie musimy uściślić terminologię. Litwa dla ówczesnych to była dzisiejsza Litwa i Białoruś, Ruś zaś to była Ukraina. Powstanie na Litwie – tzn. na Żmudzi i na Białorusi spotkało się ze względnie dużym poparciem chłopstwa, co zdecydowało o żywotności jego legendy wśród współczesnych Litwinów i Białorusinów.

Solidarność z ruchem polskim demonstrowana była już w okresie manifestacji patriotycznych przed powstaniem. W marcu 1861 r. w Wilnie, Kownie, Grodnie, Mohylewie, Brześciu, Witebsku, Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim, Berdyczowie, Hajsyniu i innych miastach na Ziemiach Zabrzanych (terminu Kresy, świeżo stworzonego w 1854 r. przez Wincentego Pola, wówczas jeszcze nie używano) odbyły się solidarnościowe manifestacje ku czci pięciu poległych, zastrzelonych przez Rosjan 27 lutego 1861 r. w Warszawie. Na przedmieściu Kowna w okolicach Aleksoty nad Niemnem 12 sierpnia doszło do spotkania dwóch procesji, podążających z obu stron rzeki, będącej wówczas granicą między Królestwem Kongresowym a Litwą. W tej największej z manifestacji patriotycznych, organizowanych dla uczczenia rocznicy unii lubelskiej z 1569 r., wzięło udział kilkanaście tysięcy osób, w tym rzesze chłopów litewskich. Podobna manifestacja odbyła się pod Horodłem nad Bugiem – na granicy z guberniami ukraińskimi, gdzie 10 października 1861 r. zebrało się ok. 15 tys. ludzi, by uczestniczyć w nabożeństwie i dokonać aktu odnowienia unii horodelskiej z 1413 r.

W trakcie samego powstania było różnie. Powstanie na Litwie (historycznej), które początkowo miało głównie szlachecki charakter, od maja 1863 r. nabrało cech ruchu chłopskiego. W guberniach kowieńskiej i wileńskiej, w których przeważała ludność katolicka – litewska i polska – chłopcy wzięli liczny udział w walkach. Istniały nawet oddziały czysto chłopskie, złożone z etnicznych Litwinów z komendą w języku litewskim (np. oddział Adama Bitisa na Żmudzi). Pod koniec powstania – jesienią 1863 r. partyzantka na Kowieńszczyźnie miała już niemal wyłącznie chłopski, a zatem głównie litewski charakter. Białoruscy chłopcy zachowali się inaczej. Konstanty Kalinowski, mimo wysiłków, nie zdołał stworzyć antyrosyjskiego ruchu ludowego na Białorusi, jednak podjęte przezeń działania przyniosły wymierne

efekty. Na Podlasiu, gdzie Białorusini-unicy stanowili do 25 procent ludności i byli wymieszani z żywiołem polskim, oraz na zachodzie, w guberniach grodzieńskiej i częściowo mińskiej, gdzie wśród Białorusinów przeważali katolicy, sympatie do powstania były najsilniejsze. W partiach Ludwika Narbutta, Walerego Wróblewskiego, Romualda Traugutta czy Pawła Suzina chłopci białoruscy stanowili znaczny odsetek żołnierzy.

Na wschodniej Białorusi w guberni witebskiej i mohylewskiej, gdzie dominowało prawosławie, chłopci zachowywali się wrogo i dawali się użyć Moskałom przeciwko powstaniu.

Ludzie, którzy mieli odrębną litewską czy białoruską tożsamość narodową zachowali się różnie. Biskup żmudzki Motiejus Valančius (Maciej Wołonczewski) nie poparł walki, choć protestował wobec władz rosyjskich przeciw prześladowaniu religii katolickiej. W powstaniu wzięli natomiast udział inni działacze litewskiego ruchu narodowego – Mikołaj Akelajtis (Akielewicz) – współwydawca dwujęzycznego pisma „Wiadomości o naszej wojnie z Moskałami” – redaktor jego litewskiej wersji „Žinia apej Lenku wajna su Moskolejs”, poeta Jakób Dauksza, literat Juliusz Anusavičius (Hanusowicz) oraz zesłani potem na Sybir księża znani ze swojej litewskiej działalności kulturalnej – Klemens Kaizys i Sylwester Dovidaitis – rektor Akademii Duchownej w Worniach.

Młoda inteligencja białoruska bez wyjątku poparła powstanie. Wszak tylko w powstańczym obozie wojskowym pod znakiem Orła i Pogoni można było być Białorusinem. Dla władz rosyjskich naród białoruski nie istniał, a Białorusini byli Rosjanami. Kalinowski swój wybór

przypłacił kaźnią na placu Łukiskim w Wilnie. Pierwszy znaczący poeta białoruski Wincenty Dunin-Marcinkiewicz – autor przekładu na język białoruski „Pana Tadeusza”, także zaangażował się w ruch powstańczy. Na Syberii znaleźli się literat Artemidiusz Weryha-Darewski oraz poeta Franciszek Karafa-Korbut.

Jeszcze inaczej było na Ukrainie, gdzie Polacy stanowili zdecydowaną mniejszość, a prawosławni chłopci ukraińscy byli wrogo nastawieni do polskich panów. Antagonizm ów był podsycany przez Moskali, dbających, by uniemożliwić zbliżenie między polskim dworem a ukraińską wsią. Do powstania poszli więc jedynie związani ze szlachtą kozacy dworscy, często świetni żołnierze. Chłopi natomiast masowo dali się użyć przeciw powstaniu, uczestnicząc w strażach wiejskich, które pochwyconych powstańców oddawały w ręce władz rosyjskich bądź mordowały. Po dwudziestu dniach walk większość oddziałów powstańczych na Ukrainie uległa więc rozbiciu, a nieliczne przedarły się do Królestwa lub austriackiej Galicji.

Inteligencja ukraińska zachowała się różnie. Wołodymyr Antonowycz, jeden z organizatorów Związku Trojnickiego w Kijowie, zerwał więzi z polskim ruchem niepodległościowym, uznając, że zamiarem Polaków jest polonizacja ukraińskiego ludu. Szlachtę polską uważał za groźniejszego wroga niż Rosjan i miał nadzieję, że klęska powstania złamie jej siłę na Ukrainie. Zaprowadziło go to na pozycje lojalnego poddanego cara, w którego państwie „żadni Ukraińcy nie istnieli”. Andrij Potiebnia – Ukrainiec i oficer armii rosyjskiej, który związał się z polskim ruchem spiskowym, w czerwcu 1862 r. dokonał zamachu na gen. Aleksandra Lüdersa, namiestnika Królestwa Polskiego, i zginął w bitwie pod Skałą w marcu 1863 r. Swoją odrębność narodową podkreślali działacze ukraińscy ze znajdującego się pod panowaniem

austriackim Lwowa, którzy poparli powstanie, choć hasło odbudowy Rzeczypospolitej w granicach z 1772 r. pozostawiało lewobrzeżną Ukrainę Rosji. Jej wyzwolenie uznawano co najwyżej za możliwe w odleglejszej przyszłości. Dla Ukraińców program ten nie był żadną propozycją rozwiązania ich kwestii narodowej. Mimo to znany jest epizod spisku zawiązanego wyłącznie przez Ukraińców – Wołodymyra Synehuba, Wiktora i Leonida Potockich, S. Pleszczenkę i W. Pilipenkę – w powiecie perejasławskim, a zatem na lewobrzeżnej Ukrainie. Rząd Narodowy podjął wysiłki, zmierzające do pozyskania chłopów ukraińskich. W Galicji Wschodniej próbowano formować kozackie oddziały powstańcze pod dowództwem Adama Wyleżyńskiego, a potem płk. Strusia, czyli Jana Stelli-Sawickiego. Idei tej nie udało się zrealizować, choć wiosną 1863 r. na pola bitew w Królestwie wyruszały z Galicji grupy powstańców w strojach dawnych Zaporozców, którymi Ukraińcy podkreślali swoją narodową odrębność we wspólnej walce z Moskwą.

Upadek powstania wiązał się z niespotkaną wcześniej skalą represji i rusyfikacji ludności Polskiej. Jakie formy aktywności polityczno-społecznej miały szanse narodzić się na zgliszczach marzeń o niepodległości?

Przede wszystkim pękła ostatecznie jedność dawnego narodu politycznego Rzeczypospolitej i jego poszczególne części zaczęły ewoluować w kierunku patriotyzmów etnicznych. Gros elit opowiedziało się za polskością, a pozostałe narody wytworzyły własne klasy polityczne o różnej sile i jakości. Powstanie rozstrzygnęło kwestię uwłaszczenia chłopów nie tylko w Królestwie Polskim, ale i na Ziemiach Zabrzanych. W efekcie na obszarze dawnej Rzeczypospolitej znajdującym się pod panowaniem rosyjskim miało ono znacznie

bardziej radykalny charakter niż na terenach rdzennie wielkoruskich. Rosja chciała złamać dominację ekonomiczną szlachty polskiej uznawanej za główny nośnik idei insurekcyjnej. W efekcie stworzyła chłopów-gospodarzy, przywiązanych do swej własności i gotowych jej bronić. W Rosji właściwej, gdzie ziemi nie nadano indywidualnym gospodarzom, lecz gminom – tzw. mirom, położono podwaliny pod późniejszy bolszewicki kolektywizm. W Polsce, na Litwie, Białorusi i na Ukrainie opór wobec niego był dwa pokolenia później znacznie twardszy.

*Powstanie rozstrzygnęło
kwestię uwłaszczenia chłopów
nie tylko w Królestwie
Polskim, ale i na Ziemiach
Zabranych*

Najlepiej znaną
polską formą
odpowiedzi na
wyzwania okresu
popowstaniowego
jest pozytywizm –
praca u podstaw.
Opisanie wszystkich

jej form i przejawów wymagałoby osobnej obszernej monografii. Odwołując się więc jedynie do symboli, trzeba wskazać na walkę o utrzymanie własności ziemi w polskich rękach, podniesienie poziomu cywilizacyjnego kraju tak poprzez jego rozwój materialny i infrastrukturalny, jak i przez upowszechnienie oświaty jako narzędzia uobywatelnienia chłopów – tzn. przerobienia Polaków etnicznych - nieświadomych swej narodowości, w Polaków politycznych – posiadających rozbudzone poczucie narodowe. Walka ta zakończyła się sukcesem. W 1918 r. jedynie ok. 30 procent Polaków z zaboru rosyjskiego umiało pisać i czytać, ale aż 50 procent spośród nich nauczyło się tego w tajnym nauczaniu. Po 11 listopada 1918 r. dali oni rekruta do wojska polskiego i masowo poszli do urn wybrać sejm Rzeczypospolitej, a nie jak ich rosyjscy odpowiednicy porzucili szeregi

armii i zajęli się rozgrabianiem dworów. W swej masie Polacy okazali się nieczuli na hasła bolszewickie i był to niewątpliwy triumf polskiego pozytywizmu, który potrafił zaszcześcić „masie krytycznej” etnicznych Polaków romantyczny patriotyzm polski, zdolny do motywowania ludzi do ponoszenia najwyższych ofiar w imię odrodzenia, a potem obrony Ojczyzny.

Jakie piętno upadek powstania odcisnął na polskich Kresach? Czy polską szlachtę na Rusi i Litwę dotknęły szczególne formy represji?

To także temat godny osobnej monografii. Ziemie Zabrane były administracyjnie i informacyjnie (np. gazety warszawskie w zasadzie nie podawały informacji o Litwie i Rusi i odwrotnie) izolowane od Królestwa Polskiego, gdzie od 14 października 1861 r. przez następne 50 lat (z różnymi modyfikacjami) trwał stan wojenny. Represje obok tych bezpośrednich – tzn. egzekucji, zsyłek i konfiskat majątków, polegały głównie na intensywnej i brutalnej rusyfikacji wszelkich przejawów życia publicznego (administracji, oświaty). Nastąpiło także kolejne uderzenie w Kościół rzymskokatolicki i unicki. W ramach represji ekonomicznych wprowadzono zakaz nabywania ziemi poza dziedziczeniem, a w ramach uderzenia w strukturę społeczną doprowadzono do masowej deklasacji szlachty. To ostatnie wiązało się dla osób pozbawionych szlachectwa z rozciągnięciem na nie obowiązku wojskowego, a zatem z ryzykiem 25 letniej służby w armii rosyjskiej (stawanie do tzw. popisu – tzn. przed komisją poborową, było dla nieszlachty powszechne, ale z popisowych losowano określony urzędowo kontyngent poborowych, realnie wcielanych w danym roku w szeregi. Po 1874 r. pobór stał się powszechny, ale czas służby skrócono zasadniczo do 6 lat). Polacy mieli także zakaz pracy w rosyjskiej

administracji państwowej w guberniach zachodnich – tzn. na danym obszarze Rzeczypospolitej. Polacy stali się synonimem wrogów państwa rosyjskiego i przedstawiani byli przez oficjalną propagandę rosyjską jako zdrajcy słowiańszczyzny. Powszechna atmosfera szpiclowania (oczywiście jak na standardy sprzed 1917 r.), połączona z nachalną propagandą antypolską i pansławistyczną dopełniała obrazu życia Polaków między powstaniem styczniowym, a I wojną światową ze zmianami wywołanymi klęską Rosji w wojnie z Japonią i rewolucją 1905-1906 r.

Z prof. Przemysławem Żurawskim vel Grajewskim rozmawiał Karol Grabias